

Premiera „Czajkowskiego” Borisa Ejfmana była trudnym egzaminem dla zespołu baletowego Teatru Wielkiego. Stołeczni artyści zdali go celująco.

KATARZYNA K. GARDZINA

Pełen poezji i tragizmu balet Borisa Ejfmana „Czajkowski. Misterium życia i śmierci” stołeczna publiczność zna doskonale. Dokładnie dziesięć lat temu mogliśmy oglądać go po raz pierwszy w wykonaniu sanktpetersburskiego Teatru Baletu podczas jego gościnnych występów w stolicy.

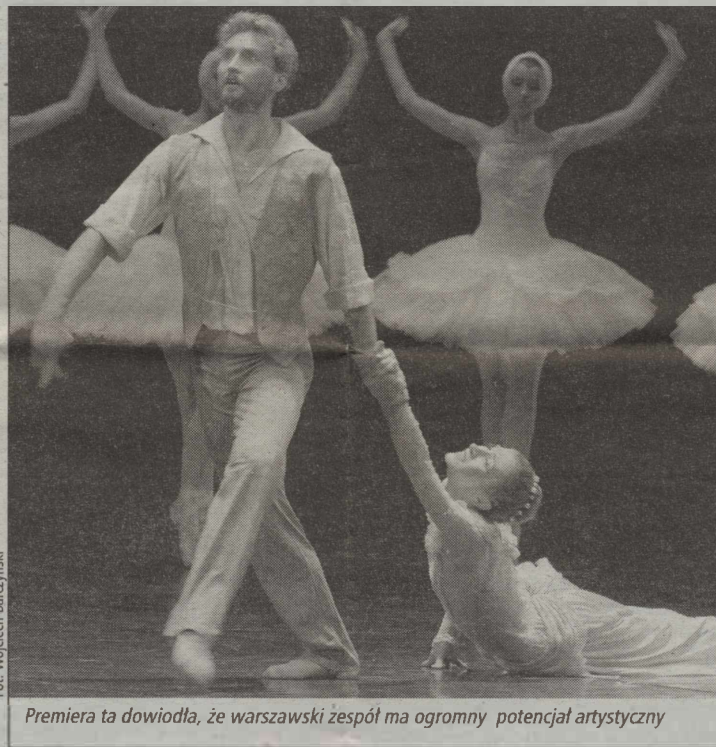
Tym trudniejsze więc zadanie mieli przed sobą tancerze zespołu baletowego Teatru Wielkiego, nie mogli bowiem uniknąć porównania do pierwszych wykonawców „Czajkowskiego”. Egzamin ten zdali celująco: piekielnie skomplikowaną choreografię i nakreślone przez Ejfmana postaci wypełnili własną charyzmą, osobowością i talentem.

Przede wszystkim pierwszy wśród równych – Sławomir Woźniak w roli Piotra Czajkowskiego. Swego bohatera uczynił bardzo wrażliwym, nerwowym, doskonale ukazując wewnętrzne rozdarcie Czajkowskiego i jego udrękę. Momentami stawał się bezwolnym cieniem w rękach demonicznego i drażniącego wyobraźnię kompozytora Alter Ego.

Podzielenie osobowości Czajkowskiego na dwie postaci sceniczne to jeden z najciekawszych zabiegów Ejfmana. W partii Alter Ego

# Blask talentów

„Czajkowski. Misterium życia i śmierci”



Premiera ta dowiodła, że warszawski zespół ma ogromny potencjał artystyczny

Fot. Wojciech Barczyński

ciemną stronę swej artystycznej osobowości i najjaśniejszą stronę talentu pokazał Maksim Wojtiul. Równie przekonujący jako zazdrosny kochanek, kusiciel, Drosselmeyer czy piękny efeb, stworzył wielowymiarową kreację. Błyskotliwe ewolucje ta-

neczne pary Woźniak-Wojtiul nie tylko były szczytem technicznego mistrzostwa, ale niosły niezbędny w baletach Ejfmana wielki ładunek emocji. Doskonale zaprezentowały się także panie – Anna Lipczyk (Antonina Milukowa) i Dominika Kryszto-

forska (Nadieżda von Meck). Lipczyk z prawdziwym talentem aktorskim odmalowała rolę szalejącej z miłości Milukowej, tworząc postać tragiczną, skrzywdzoną przez własne namiętności. I wreszcie wykonawca potrójnej roli Księcia, Młodzieńca i Jockera – Andrzej Marek Stasiwicz – we wszystkich wcieleniach precyzyjny, a w roli Jockera, odpowiedniej do jego temperamentu, porwujący.

Gorące brawa należą się solistom i koryfejom warszawskiego baletu, którzy wspólnie z artystami zespołu stworzyli w „Czajkowskim” doskonale zgrane, sprawne i wyraziste corps de ballet.

Jako kierownik muzyczny i dyrygent spektaklu baletowego udanie zadebiutował Tadeusz Strugała. Nie dając się ponieść muzyce Czajkowskiego pieczołowicie towarzyszył tancerzom, a jednak nasycił grę orkiestry blaskiem i tragizmem. Premiera „Czajkowskiego” dowiodła, że warszawski zespół ma olbrzymi potencjał artystyczny. Czy sukces ten przełoży się na większą liczbę przedstawień baletowych w repertuarze – zobaczymy. Miejmy też nadzieję, że wyróżnienie Borisa Ejfmana Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej i ta premiera nie będą tylko ukoronowaniem współpracy choreografa z Polską, ale jej drugim początkiem. □